

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Kwiryna.  
Jutro: Balbiny.  
Pojutrze: Teodory.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 42 zachód 6 28.  
Jutro „ „ 5 41 „ 6 30.  
Pojutrze księ. ws. 12 16 „ we dnie.

## Ostatni numer

w tym kwartale, kto więc jeszcze na poczcie lub u swego listowego na nowy kwartał Gazety nie zapisał, niech to natychmiast uczyni.

W przyszłym kwartale ciągnąć się będą dalej rozprawy w sejmie pruskim i parlamentem niemieckim, dalej podawać będziemy, jak zwykle, ciekawe i pouczające powieści i opowiadania. Tylko wtenczas można wszystko zrozumieć, o czym się pisze w Gazecie, jeżeli się Gazetę rok cały bez przerwy trzyma. Niech więc i teraz każdy z dotychczasowych Czytelników Gazetę sobie zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień (w czterech arkuszach) i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 m., z odnośnieniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

## Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy** na wyspach samońskich mają niepowodzenie, bo Anglicy i Amerykanie uwzięli się, aby tamtejszym kupcom niemieckim szkodzić i zmusić ich do wyniesienia się z kraju. Teraz rządowe gazety niemieckie przyznają same, że nie wiedzą, jak się rzecz skończy, bo Anglia i Ameryka na żadne propozycje przyjacielskie Niemiec nie chce się zgodzić. — Rząd zaprojektował, aby dla milej zgody wszystkich trzech konsułów, amerykańskiego, angielskiego i niemieckiego odwołać i sprowadzić innych. Ale Anglia i Ameryka odpowiedziały, że są ze swoich zadowolone i nie widzą potrzeby szukania i przesyłania innych. Taka odpowiedź nie bardzo się Niemcom podoba.

— Socjaliści sztydzą z Centrum, że za swoje usługi dla rządu nie otrzymało. »Vorwaerts« potraça o to, że rząd nie mianował ani jednego katolika wyższym urzędnikiem w ministerstwie, chociaż Centrum głosowało za projektem rządowym. »Germania« odpowiada, że Centrum nie głosowało dla interesu, tylko dla tego, że zbrojenie się uznaje za konieczne. Teraz, tak pisze, mogą socjaliści i narodowo-liberalni widzieć, że Centrum nie handlowało o krowę, jak to w sejmie powiedział Eynern. Organ konserwatystów pisze, że rząd tym sposobem ukarał Centrum, że projektu w całości nie przyjęło.

— Według ostatniego obliczenia istnieje w Niemczech 20,500 stowarzyszeń wojackich, do których należy 1,732,000 członków. Jest to więc bardzo znaczna armia wyborców, na których rząd po największej części liczyć może, gdyż coraz więcej usuwa się z nich osoby, które nie ze wszystkim są za prądem idącym z góry.

— Za obrazę majestatu skazani zostali: kowal Florynsky w Szczecinie na 2 miesiące więzienia, robotnik okrętowy Reichard w Mannheim na 5 miesięcy, buch-

halter Hermann w Hanowerze na 6 miesięcy, robotnik Busch w Remscheid na 6 miesięcy więzienia.

— **Anglia.** Anglicy chcieli zaprowadzić te same ustawy o zabezpieczeniu robotnika, jakie są w Niemczech. Obecnie przedłożono je parlamentowi, który orzekł, że ustawy niemieckie nie nadają się dla Anglików. Aby jednakowoż robotnikom angielskim przyjść z pomocą, postanowiono wybrać osobną komisję i powierzyć jej wypracowanie nowego projektu, zastósowanego do potrzeb narodu angielskiego. Szczególnie postawie przeciwni byli temu, aby istniał przymus zabezpieczenia.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska** dyecezya. Na opróżnioną posadę beneficyata w Gutsztacie przeznaczonym został ksiądz kuratus Wedig z Regerteln.

**Chełmińska** dyecezya. W uzupełnieniu co do święceń kapłańskich, donosimy, iż dyakon Walter Wienke odbędzie swe święcenia kapłańskie tydzień później od swych kolegów, tj. w niedzielę przewodnią. Ks. Retzlaf zaś odprawi swe prymicye nie w Oliwie, jak donosiliśmy, lecz w Copotach. — Ks. administrator dr. Konstanty Krefft przeniesiony z Kamienia do Bytowa.

**Westfalia.** Parafianie w Gescher postanowili kościółowi Matki Boskiej, mającemu być wybudowanym w Jerozolimie, podarować dwa stósowne dzwony z lejarni firmy Pitit i braci Edelbrock. Koszta już są przez dobrowolne składki pokryte.

**Dania.** Znany w naszych stronach ze zbierania dobrowolnych datków ksiądz Stanisław Ortwed, który z protestantyzmu przeszedł na łono kościoła katolickiego, został księdzem i wyuczył się mowy polskiej, aby nauczać polskich robotników, w Danii zatrudnionych, wybudował dla nich w Mariebokościół za 26 tys. marek i zapatrzył go w odpowiednie przybory. Jest on wystawiony pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa, a poświęcony już roku 1897. Dwa razy każdego roku odprawiać się w nim będzie msza św. za tych, którzy dali pomoc na ten kościół polski i jego potrzeby. Co niedzielę odprawia się tam nabożeństwo ze śpiewem i kazaniem, a wszystko po polsku. Ostatniego roku rozdał ksiądz misjonarz w siedmiu miesiącach po Wielkanocy 3040 Komunii św. pomiędzy samymi Polakami. Także pod socyalnym względem jest naszym rodakom wielką opieką, bo jest dla nich sekretarzem, bankierem, tłumaczem przed sądem i obrońcą w rozmaitych trudnościach. W tym roku z pomocą Boską i ludzi dobrej woli ma się postawić budynek, gdzie robotnicy będą się mogli zatrzymać, zamiast chołdzić po ulicach i szynkowniach. Tam też znajdują też bezpłatny nocleg. Tam też będzie ks. Ortwed uczył czytać i pisać po polsku i co niedzielę mieć będzie wykłady historyczne, ekonomiczne, zdrowotne i inne pouczające.

**Rzym.** Ojciec św. ma się tak dobrze, że w uroczystość Zwiastowania Najśw. Panny odprawił w swej kaplicy prywa-

tnej mszę św., przez nikogo nie podpieraną. W pierwszą lub drugą niedzielę po Wielkanocy odprawi prawdopodobnie nabożeństwo w katedrze św. Piotra.

**Japonia.** Ks. Marmand z Misyi Zagranicznych w Paryżu pisze z wyspy Kuroshimy: Mam pod swoją opieką parafię, złożoną z 1820 chrześcian, osiadłych na niewielkiej wysepce Kuroshimie, leżącej na 20 mil na północ od Nagasaki. Ponieważ ubogi mój powiat potrzebuje koniecznie kościoła, oddawna więc z upragnieniem oczekuję jakiegokolwiek bądź materialnej pomocy, która mi pozwoli wznieść piękną i trwałą świątynię na cześć Najświętszego Serca. Budowa takiego domu Bożego jest jedną z najbardziej naglących potrzeb mojej parafii. Dotychczas za jedyne miejsce zebrań dla moich wiernych, służy stary i zbyt szczupły domek japoński. Piękna i obszerna świątynia przychyliłaby z pewnością wielu tutejszych pogan na stronę świętej naszej wiary. Japończycy bowiem wnioskujeją zwykle o wewnętrznej wartości religii z zewnętrznego przepychu jej świątyń i wspaniałości obrzędów. Do urzeczywistnienia naszego przedsięwzięcia potrzeba nam co najmniej 16 do 18 tys. franków. Pozwalam więc sobie prosić was uprzejmie, w imieniu biednych moich wypiarzy, abyście zechcieli dopomóc do spełnienia naszego zamiaru, polecając go łaskawym względem czytelników.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Z blizka i z daleka.

\* **Olsztyn.** Publiczny egzamin uczniów tutejszej zimowej szkoły rolniczej odbył się we wtorek przed południem na wielkiej sali hotelu »Kopernika«. Uczniów egzaminowano z uprawy roli, hodowli bydła, rachunków, znajomości prawa i korespondencji. Dyrygentem szkoły jest obecnie p. dr. Frohwein, dawniej wędrowny nauczyciel rolniczy w Niborku. Do szkoły uczęszczało w ubiegłym półroczu 40 uczniów i to 16 w drugim, a 24 w pierwszym oddziale. Wiek uczniów wynosił od 16 do 26 lat. Katolików było 30, ewangelików 10.

— Z izby karnej, 27 marca. Posiedzieli Jan Kalkstein, gospodarz Jakób Jendry i kowal Ferdynand Neubert z Lipowa za wykroczenie przeciw prawu o wklejaniu marek skazani zostali każdy na 30 m. kary lub 6 dni więzienia. Wklejone już raz i zużyte marki odlepili oni ze starej karty i wkleili w nową. — Właściciel gruntu Gotlib Napielecki z Terbarka, stawał oskarżony o wystawienie pociągu kolejowego na niebezpieczeństwo. Jechał on wieczorem do domu z lasu w Starej Jabłonce. Przy przejeździe kolejowym były baryery zamknięte, ale N. podniósł jedną i począł gnać konie. W tej chwili nadjechał pociąg z Olsztyna, a lokomotywa rozbiła wóz i zabiła jednego konia. Drugiemu koniowi nic się nie stało. N. został na 2 miesiące więzienia skazany. — Robotnik Herrmann Reiss z Czerwonej karczmy pod Ostrudą skradł z lasu kawał drzewa w wartości 30 fen. Ponie-



Wraz pani. Gdy pani wróciła z kościoła do domu i zajrzała w piec do gęsi, spostrzegła, że gęś spodem zupełnie zwęglona, a z wierzchu zaczęła się już palić. Teraz nieporozumienie się wyjaśniło, lecz na obiad gęsi nie było.

\* **Berlin.** Przed izbą karną I sądu ziemiańskiego stawał szafner pocztowy W., oskarżony o sprzeniewierzenie się w urzędzie. Jednego dnia znalazł on w koszu od papierów list z Ameryki z napisem „odłożony“, ponieważ adresata nie było można znaleźć. List ów podług wszelkiego prawdopodobieństwa wypadł z paczki i przypadkiem dostał się do kosza. W. zabrał go, odlepił znaczek, chcąc synowi swemu, amatorowi zbierania znaczków, sprawić uciechę, a list wrzucił z powrotem do kosza. Sprawa się wkrótce wydała, posiadłego już w służbie szafnera złożono z urzędu i wytoczono mu śledztwo. Prokurator wniósł o 3 miesiące więzienia. obrońca oskarżonego, dr. Schwindt, podnosi, iż to okropna kara za bezwartościową prawie znaczek, bo złożenie z urzędu, utrata pensji, honoru i wolności, to za wiele kary. W tym przypadku uważać trzeba tylko zwykłą kradzież, za którą należy się tylko 1 dzień więzienia. Sąd jednakowoż nie przychylił się do wywodów obrońcy i skazał go w myśl wniosku prokuratora.

\* **W Charlottenburgu** pod Berlinem odbył się w niedzielę wiec polski w sprawie opieki duchownej. Zebrało się do 200 uczestników, aby wysłuchać sprawozdania wybranej w roku zeszłej komisji, której powierzono starania o polskiego księdza dla Polaków w Charlottenburgu, których tam będzie z jakiego 10,000, więc stanowią co najmniej 1/3 parafii. Obrady były bardzo ożywione, uchwalono dalsze czynić starania o polskiego kapłana.

\* **Z Obczyzny.** Pewien czytelnik pisze do „Wiarusa Polskiego“: Wszędzie mówić po polsku powinien Polak z Polakiem, gdyż inaczej wystawia się słusznie na pośmiewisko i swoich i obcych, gardzi bowiem skarbem, który otrzymał od Pana Boga, za co go zasłużona kara nie minie.

— Kto tam, tak późno?

Na progu stańło dwóch ludzi, którzy pokornie o przytułek prosili.

— Kto jesteście? Po cóż przychodzicie o tej godzinie? Możecie jakie lotry? Nie bójcie się, ale nie zwódcie Jezusa Barabasa.

Jezusa Barabasa?! Przed nazwiskiem tem dwóch nieznajomych się cofnęło i z trwogą jeden do drugiego się przytulił, ale już było zapóźno.

— Nie oszukamy cię, ani nie zwiedzimy wcale, rzecze jeden odważnie, jeżeli chcesz wiedzieć kim jesteśmy, to się dowiesz, iż jesteśmy uczniami tego Jezusa, którego ukrzyżowano i wczoraj do grobu złożono; ścigają nas, więc opuściliśmy miasto, i szukamy przytułku na noc.

— Wy jesteście uczniami Jezusa, rzekł zbójca? I nastąpiła chwila milczenia.

— A więc chodźcie, odrzekł nareszcie— dla miłości ku niemu.

I było ich teraz trzech w tem nędznym mieszkaniu, trzech zgromadzonych w imię Jezusa.

— Nie mogę wam nic innego, oprócz noclegu ofiarować; ale jesteście tutaj bezpieczni; lud was nienawidzi, ale za to kocha mnie; spocznicie więc bez trwogi. Przedtem jednak powiedzcie mi, kto to był ów Jezus Nazareński; chętnie bym o nim coś usłyszał.

Zadne inne pytanie nie mogło spodobać się bardziej owym nieznajomym; mówić o Jezusie, to było ich pragnieniem; nie kazali się prosić, a słowa obficie tryskały z ust ich, opowiadając cudowne życie Mistrza; uważne słuchanie Barabasa podwajało ich gorliwość, opowiadali wszystkie cuda Chrystusa, a wśród tego apostołowania, noc coraz bardziej zapadała, a nikt nie myślał o spoczynku; przybyli nareszcie do opowiadania krwawej męki i opisali cierpliwość niczem niezachwianą na drodze krzyżowej, oraz sposób, w jaki obeszli się ludzie z tym, który im przyniósł zbawienie.

Barabasz słuchał z coraz to większą uwagą.

Niestety dzieje się dosyć często, że młodzież przybywszy na obczyznę, chciałyby się popisować swą niemczyzną, choć po pierwszym słowie poznać, że to Polak, a tylko chciałby się w niemieckie piórka ustroić, z czem mu jednak tak ładnie, jak nieprzymierzając świni w czepku. Brak oświaty jest takiego postępowania przyczyną, dla tego starać się powinniśmy o rozszerzenie polskich gazet, aby wszyscy Rodacy na obczyźnie nabyli potrzebnej nam dziś wszystkim oświaty, opartej na fundamencie katolickim i polskim, powinniśmy wszyscy dolożyć rękę do szerzenia oświaty, bo ciemnota to największy wróg ludu. Gdy każdy Polak będzie miał przez oświatę należyte poczucie własnej godności, wtenczas nikt nie będzie się wstydił mówić po polsku, bo słusznie w pięknym wierszu pod tytułem „Papuga i wróbel“ powiedziano:

Znać obcych narodów mowy,

To rzecz arcyużyteczna

I konieczna —

Ale Polak do Polaka

Używać w listach albo do rozmowy

Obcej mowy —

Wielki to grzech — moda taka!

Rodacy, spamiętajmy sobie te słowa i zawsze według nich postępujmy!

## Rozmaitości.

**Milionowy dar.** Karol Ditrich, główny właściciel Tow. akcyjnego zakładów Żyrardowskich pod firmą Hille i Ditrich, przy sprzedaży zakładów fabrycznych podarował nowonabywcom założony przez siebie kosztem 200,000 rs. szpital dla robotników, oraz ofiarował na rzecz wszystkich swoich pracowników sumę 800,000 rs. Każdy z pracowników otrzymuje wkład procentujący od 1 stycznia odpowiednio do lat służby i wysokości pensji, a wkład może być podniesiony przez właściciela z chwilą jego ustąpienia ze służby, lub po śmierci tegoż przez spadkobierców.

**Mądry „Francek“.** Do pewnej wsi

— Wy wierzycie zatem, iż jest jeszcze inne życie?

— Bez wątpienia. Mistrz, który nie zwodził nigdy, mówił nam nieraz, iż będziemy żyć wiecznie.

— I wierzycie także, iż jest piekło?

— Jakże można o tem powątpiewać! Jezus, który nigdy nie zwodził, mówił nam o tym ogniu, który nigdy nie wygaśnie, o robaku, który nigdy nie umrze.

— Mówcie mi otwarcie: czy naprawdę macie wiarę w Jezusa?

— Tak, gdyż on jest Synem Bożym.

— On, Synem Bożym? zawołał Barabasz głosem pełnym podziwiania i zarazem niedowierzania.

— Niezaprzeczanie; przyszedł on na ziemię, aby nas uwolnić od grzechu i zaprowadzić do nieba.

Nagle Barabasz zesmutniał.

— Było wielu innych, którzy się nazwali Synami Bożymi, pewnie więc ci byli oszukaniami? Ale przecież Jezus nie wyglądał jak oszukaniec — ja prawie także mógłbym uwierzyć, iż jest Synem Bożym.

— Jakiego dowodu chcesz jeszcze, abyśmy ci dali dla dowiedzenia prawdy?

Barabasz powstał, a podnosząc rękę ku niebu, jakby biorąc je na świadka, zawołał głosem silnym:

— Do uwierzenia tego, coście mi powiedzieli, żądam dwóch rzeczy: Jeżeli jest życie wieczne i jeżeli śmierć nie jest umarciem na zawsze, to Jezus musi zmartwychwstać. A jeżeli jest Synem Bożym, to niech okaże potęgę swoją i odpuści grzechy Barabasa. Słyszycie? Tak — rzekł bijąc się w piersi — niech odpuści wszystkie jego zbrodnie. Jeżeli nie chce lub nie jest w stanie tego uczynić, to cóż może być wspólnego między mną, a nim. Lecz jeżeli żyw wyjdzie z grobu i jeżeli zdejmie ciężar niezmiernych występków i wyrzutów, o, to wtenczas dni moje skończę, czołgając się za nim na kolanach; wtenczas go uczęzę, uwielbię!

(Dokończenie nastąpi).

zjechał biskup celem bierzmowania wierznych. Pocziwi ludziska, acz nawskroś i bez wyjątku Polacy, ulegli namowom z pewnej strony i postanowili na jednej z bram powitalnych umieścić plakat z powitaniem niemieckim. Wyłonanie powitania polecono jednemu z pośród siebie, który był w świecie, umiał nieco więcej po niemiecku od innych, uchodził za wielce uczonego i znany był ogólnie, jako mądry Francek. Ksiądz biskup wzruszony serdecznym przyjęciem, podczas wjazdu spojrzął przypadkiem w górę i oko jego spoczęło właśnie na plakacie niemieckim, na którym znajdowało się słowo „Wilkommen“, naturalnie błędnie napisane, a nad niem coś, co wyglądało na królika, albo kota. Po ukończonym obrzędzie przypomniał sobie ks. Biskup plakat dziwny i zapytał proboszcza o jego znaczenie. Ponieważ ksiądz wśród przygotowań nie miał czasu przyrządzić się plakatowi i nie wiedział co na nim było, posłano po Francka, który dał takie objaśnienie: To, czego ksiądz biskup nie mógł rozpoznać, to zając namalowany i zład plakat oznacza: „Zając (sei uns) wilkumen“.

## Na cztelnie ludowe

złożył u nas bibliotekarz p. Józef Sobolewski z Wójtowa następujące datki: J. S., Józef Krebs i Joachim Rydziewski po 50 fen., p. Dreyer 60 fen., Franciszek Kalisz 40 fen., Jan Rydziewski 30 fen., Józef Klimek i Mateusz Ebert po 25 fen., Holstajna, Fr. Palmowski, Mateusz Tontarski, Jedyński, Józef Nerowski i Józef Szafryn po 20 fen. Razem 4,50 m. — U nas złożyli z Gronit pp. Wiktor Czczeka i Hermański po 20 fen. — Razem złożono u nas 22,35 m. O dalsze składki prosimy.

Na ręce p. Szczepańskiego w Lamkowie złożyli pp.: Michał Weichert z Kołaków 1 m., inwalida Bluhm z Gipsowa 50 fen., Borchert z Gipsowa 20 fen.

## Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 28 marca 1899.

Pszenięca . . . . .	6,70—0,00 m.
Zyto . . . . .	5,32—0,00 m.
Jęczmień . . . . .	4,30—5,10 m.
Owies . . . . .	3,15—3,28 m.
Groch . . . . .	4,95—5,94 m.

## Kwit do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“ na pocztę.

## Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein für das II. Quartal (April, Mai, Juni) 1899 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,00 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,00 M. erhalten zu haben bescheinigt.

# 300 szczepów

brzozowych sztuka po 15 fen., ma na sprzedaż

**Wiktor Czezcza**  
w Gronitach.

## Niemiecki szampan (sekt)

od 1,80 m. za flaszkę począwszy,  
Wina czerwone

od 70 fen. za flaszkę począwszy,  
jako i wszelkie inne wina poleca tanio

**P. Hirschberg**  
w Wartemborku.

Wędzoną

## szynkę,

funt po 58 fen., poleca  
**G. Eschholz** Nast.  
**M. Steiner.**

Przeszło 100 gatunków  
cygar,

pudło 100 sztuk od 2 m. począwszy,  
mam w mym dobrze zaopatrzonym składzie.

**P. Hirschberg**  
w Wartemborku.

Jednego do dwóch

## uczni

w naukę malarstwa przyjmie natychmiast

**A. Quednau** w Olsztynie.

Świeżo palone

kawy,

za funt od 80 fen. począwszy, poleca we wielkim wyborze

**P. Hirschberg**  
w Wartemborku.



### Mój budynek

w ulicy Warszawskiej, o 6 izbach, do tego stodoła i chlew, chcę zaraz tanio sprzedać.

**Grzywaczewski**, kapitalista  
Olsztyn, Górne przedmieście 4.

## Wszystko z beczki!

**Samos** (wybór),

za litr 1,20, przy 5 litrach po 1,10,

**Białe sycylijskie**

(słodkie i wytrawne) za litr 1,20,

przy 5 litrach 1,10,

**Słodkie górno-węgierskie**

za litr 1,80, przy 5 litrach 1,70.

**Biały Portwein I**

za litr 2 m., przy 5 litrach po 1,90.

**Biały Portwein II**

za litr 1,60 przy 5 litrach po 1,50

**Niemiecki koniak**

za litr 1,60, przy 5 litrach 1,40.

**Rum Jamajka**

za litr 1,40, przy 5 litrach po 1,30

także droższe gatunki poleca

**P. Hirschberg**  
w Wartemborku.



Mój czarno-brunatny ogier (odebrany), stanowi obce kłace za 7 m. i 50 fen. stajnnego.

**A. Krause**  
w Nowym młynie.

Nasz skład jest na nadchodzącą

## porę wiosenną i latową

jak najbogaciej zaopatrzony i polecamy takowy Szanownej Publiczności przy zakupach łaskawej uwadze.

**Dom zakupu (Kaufhaus)**

# GRUNWALD i BLANK

Zaproszenie do przedpłaty.

## „Praca”

Tygodnik ilustrowany dla wszystkich stanów z obszernym dodatkiem, poświęconym sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo.

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszy- cie 24 do 30 stronice druku przy współpracownictwie do- borowych sił.

»Praca« zawiera prócz tego piękne ilustracje, bar- dzo zajmujące nowelki i nader piękne powieści, oryginalne wiersze patryotyczne, życiorysy wybitnych osób, wspom- nienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, ko- rrespondencje ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje »Praca« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek humorystycz- ny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

Dążenia redakcyi »Pracy« zwrócone są przedewszyst- kiem ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania, rozwo- ju i rozkwitu handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»Praca« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy po- lityczno społeczne, oddziałujące bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiadomości handlowe, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdania handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tutejszych i międzynarodowych; dalej informuje »Praca« każdego kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucyi, stowarzyszeń i spółek, o roz- porządzeniach władz i najnowszych wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, zmianach firm, konkursach, subhastach, submisyach, najnowszych wynalaz- kach, wreszcie obszerny dział inseratowy, a zwłaszcza wakan- sów i szukających miejsc itd.

»Praca« zapisana jest na pocztę: Zeitungspreisliste Abtheilung II t. 86.

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach kwartalnie

tylko jedną markę.

Każdy, kto tylko zażąda, otrzyma bezpla- tnie i franko kilka numerów »Pracy« na okaz.

Adres: »Praca« — Poznań (Posen) ul. Ry- cerska 38.

Pismo, jak »Praca« powinno się znajdować w każdym domu szczerze polskim.

### Nową przesyłkę

zakietów damskich, kostyumów i kołnierzy otrzymałem i polecam takowe w najnowszych fasonach po jak naj- tańszych cenach.

Pewną część dawniejszych zapasów, aby wyprzątnąć, wyprze- daję za połowę rzeczywistej wartości.

**Hermann Cohn,**

Górne przedmieście 9.

## Sprzedaż roli.

Od posiadłości p. **Antoniego Bandt** w Pluskach sprzedawać będę 230 mórg dobrej rol z lasem w całości lub w parcelach. Termin naznaczyłem na

wtorek, 4 kwietnia

(trzecie Święto Wielkanocne),

przed południem o 10 w karczmie p. Lindenblatta w Pluskach, na który mających chęć kupna zapraszam.

**Antoni Froese**

z Olsztyna.

Wielki skład tapetów, rozetów

sztukowych

w najnowszych wzorach,

Papierów do odlepiania

w różnych wzorach,

**Krzyżów,**

także pod szkłem,

**FIGUR SWIETYCH,**

polskich i niemieckich

książek

do nabożeństwa,

Rożańcy, świec,

błogosławieństw domowych,

wielkich i małych

obrazów,

itd., polecam Szan. Publicz- ności do uwzględnienia w ra- zie potrzeby.

**A. Quednau,**

mistrz malarski w Olsztynie,  
ulica Tylna kościelna (Hinter- kirchenstrasse) 5.

Wielka

olsztyńska fabryka

## mebli

prowadzona parą

**G. Puttlitz**

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr.) 78, (z kolei idąc po- lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

**mebli, luster i towarów wystyżanych** po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie **Górne przedmieście 5. I. piętro.**

## Handel nasion

**H. Schikorry następców,**  
rynek nr. 15

jak w dawniejszych latach tak i w latosim jest jak najbogaciej zaopatrzony we wszelkie świeże, zdolne do kiełkowania nasiona **polne, ogrodowe i kwiatów.**

Biorący większą ilość i odsprze- dający otrzymają stosowny rabat

**Najlepszą pszeną**

## makę 00

ósemkę (achtel) centnara 1,55 m., przy całym centnarze jeszcze ta- niej. Świeże **młodzie** (drożdże) i wszystkie towary w najlepszych gatunkach na **Święta Wiel- kanocne** poleca

**A. Lubowski.**

Sprzedaż drzewa.

Z nadleśnictwa Kudyp odbę- dą się terminy na drzewo w II- gim kwartale 1899 r. jak nastę- puje: 13 kwietnia w Olsztynie, 15 kwietnia Spręcowie, 13 maja w Jonkowie, 25 maja w Olszty- nie, 27 maja w Spręcowie 15 czerwca w Jonkowie.